



Przez stulecia klasztor był bardzo ważnym ośrodkiem życia religijnego i kulturalnego. Kierujący się dewizą *ora et labora* (módl się i pracuj) jędrzejowscy mnisi nie próżnowali, będąc motorem rozwoju kulturalnego i gospodarczego całej okolicy. Posiadali oni młyny, tartak, hutę szkła oraz zakład budowy organów, a także uprawiali ziemię i prowadzili elementarne szkoły dla okolicznej ludności. Dzięki ich aktywności na polu kultury i gospodarki, w 1271 r. osada otrzymała od księcia Bolesława Wstydliwego prawa miejskie.



Niespełna 30 km na południowy zachód od Kielc. W dolinie rzeki Nidy, na skrzyżowaniu drogi krajowej nr 7 z drogą krajową nr 78, znajduje miasto Jędrzejów, słynące z najstarszego w Polsce opactwa cysterskiego. Jest to jeden z najlepiej zachowanych kompleksów klasztornych na polskim odcinku Europejskiego Szlaku Cystersów. Nie wielu wie, że w opackiej świątyni

złożone są doczesne szczątki dziejopisa polskiego bł. Wincentego Kadłubka.

W 1140 r., na zaproszenie Janika Jaksy, późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego brata Klemensa, przybyli do Jędrzejowa, który wówczas nosił nazwę Brzeźnica, zakonnicy z francuskiego Morimond. Przybysze otrzymali od fundatorów m.in. wzniesiony w 1110 r. w stylu romańskim jednonawowy kościół pw. św. Wojciecha. W następnych dziesięcioleciach, mnisi zbudowali klasztor i rozbudowali kościół klasztorny, którego konsekracji w 1210 r. dokonał biskup krakowski bł. Wincenty Kadłubek. Najwyraźniej tak bardzo spodobało mu się to miejsce, że osiem lat później, za zgodą papieża, zrezygnował z biskupiej godności i wstąpił do jędrzejowskiego opactwa, gdzie dokonał żywota w 1223 r.

Przez stulecia klasztor był bardzo ważnym ośrodkiem życia religijnego i kulturalnego. Kierujący się dewizą *ora et labora* (módl się i pracuj) jędrzejowscy mnisi nie próżnowali, będąc motorem rozwoju kulturalnego i gospodarczego całej okolicy. Posiadali oni młyny, tartak, hutę szkła oraz zakład budowy organów, a także uprawiali ziemię i prowadzili elementarne szkoły dla okolicznej ludności. Dzięki ich aktywności na polu kultury i gospodarki, w 1271 r. osada otrzymała od księcia Bolesława Wstydlivego prawa miejskie.

Spokojną egzystencję klasztornej wspólnoty przerwał potop szwedzki, podczas którego opactwo zostało doszczętnie ograbione. Dzieła zniszczenia dopełniły pożary z 1726 i z 1800 roku. Ogień strawił nie tylko świątynię, ale także archiwum i bibliotekę, w której znajdował się m.in. list św. Bernarda do cystersów jędrzejowskich, a także oryginał *Kroniki Polaków* bł. Wincentego Kadłubka, opisującej dzieje Polski od czasów legendarnych do 1202 r. Kolejny cios nastąpił w 1819 r., kiedy car Aleksander I dokonał kasaty opactwa, i chociaż mnisi mogli pozostać w murach klasztornych, to jednak zabroniono im przyjmowania kandydatów na zakonników. Ostatni lokator jędrzejowskiego opactwa, o. Wilhelm Ulawski, zmarł w 1855 r. Cystersi powrócili tutaj dopiero po II wojnie światowej. W końcu 1989 r. klasztor ponownie podniesiono do rangi opactwa.

Z pierwotnego założenia architektonicznego do naszych czasów przetrwała romańska bryła kościoła, do której w XVIII w. dobudowano od północy dwie piękne barokowe kaplice, fasadę transeptu i niezwykle efektowną dwuwieżową fasadę wschodnią. Wprawdzie stało w sprzeczności z cysterską tradycją wznoszenia kościołów bezwieżowych jednak z pewnością przydało blasku surowej bryle kościoła. Z tego samego okresu pochodzi barokowe wyposażenie świątyni, na które składają się m.in. stiukowe ołtarze, oraz bogato rzeźbione stalle i ambona. Ściany kościoła zdobią późnobarokowe polichromie ze scenami przedstawiającymi m.in. historię zakonu Cystersów. Podziwiając wnętrze kościoła nie sposób nie zauważyć XVIII-wiecznych organów, które – podobnie jak ambona i część ołtarzowa – mocno kontrastują z prostotą architektoniczną bryły świątyni.

W przylegającej do północnej nawy kaplicy (zbudowanej po 1733 r.) znajdują się relikwie bł. Wincentego Kadłubka. Jej wnętrze zdobią malowidła przedstawiające sceny z Jego życia i cuda dokonane za Jego wstawiennictwem. Jeden z fresków przedstawia cud ożywienia zmarłego dziecka. Zgodnie z informacją zawartą na tablicy ustawionej na przejściu prowadzącym z parkingu do opactwa, dzięki wstawiennictwu bł. Wincentego Kadłubka przez stulecia, ludzie doznawali tutaj nadzwyczajnych łask. „Głusi odzyskiwali słuch, ślepi wzrok, a paralitycy mogli

Wpisany przez Krzysztof Warecki
poniedziałek, 21 września 2015 13:55

chodzić” – głosi napis.

Godny uwagi jest także wczesnogotycki nagrobek rycerza Pakosława z Mstyczowa znajdujący się w południowej kaplicy, do której dostać się możemy jedynie z nawy poprzecznej. Burzliwe dzieje opactwa przetrwały także gruntownie przebudowane w XVIII w. dwa skrzydła klasztorne z XV-wiecznymi krużgankami.

Położone tuż przy drodze do Szczekocin opactwo już z pewnej odległości przyciąga naszą uwagę sylwetkami nieśmiało wyglądających znad zabudowań i drzew wież wieńczących wschodnią fasadę kościoła, zapraszając podróżników na chwilę wytchnienia. Pełen zadumy i duchowego skupienia spacer po świątyni, niespodziewany zachwyt uwodzicielskim pięknem i wytwornością północnej bramy oraz intrygująca samotność przysadzistej, a jednocześnie niezwykle malowniczej dzwonnicy przekonują nas, że warto było się zatrzymać w tym urokliwym i pełnym historii miejscu.

[Zobacz galerię zdjęć](#) [Cystersi](#)